

Stanisław Achremczyk

"W obronie tronu króla Stanisława Leszczyńskiego", Edmund Cieślak, Gdańsk 1986 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-4, 103-105

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Karol von Zehmen, który negocjował z regencją królewiecką w sprawie kontrybucji nałożonej na Warmię przez Prusy, wcale nie spowodował, tak jak to utrzymuje autor, zniesienia tejże kontrybucji, lecz tylko jej zmniejszenie.

Nieporozumieniem jest zdanie: „Wobec wzmagającego się naporu Prus, Krasicki ograniczył się do manifestowania swej lojalności w stosunku do Stanisława Augusta, co go skłóciło z całą niemal współczesnością polską na Warmii popierającą konfederacją barską”. Sprawa dotyczy Prus Królewskich nie Warmii, zresztą w chwili zawiązywania konfederacji barskiej w Prusach Królewskich Krasicki bawił we Francji. Konfederacja barska swymi wpływami i działaniami nie objęła Warmii. Nie można dzielić społeczeństwa na polskie i niemieckie przeciwstawiając je sobie. Nie spotkałem nigdzie wzmianek o konfliktach na tle narodowościowym w XVIII stuleciu, w czasach gdy Warmia znajdowała się w granicach Rzeczypospolitej.

Powyższe uwagi nie umniejszają wartości książki Dworaka. Napisana świetnym językiem, daje nowe spojrzenie na działalność Ignacego Krasickiego. Ponieważ Krasicki dotychczas nie doczekał się wnikliwej pracy ukazującej go jako polityka, administratora i biskupa wypada postulować, by takowe badania zostały podjęte, a ich wyniki jak najrychlej opublikowane.

Stanisław Achremczyk

Edmund Cieślak, *W obronie tronu króla Stanisława Leszczyńskiego*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1986, 299 ss.

Edmund Cieślak, autor licznych rozpraw o tematyce morskiej i gdańskiej, tym razem podjął temat dotyczący wydarzeń, które rozegrały się na naszych ziemiach 250 lat temu. Bohaterem kolejnej jego książki stał się Gdańsk i król Stanisław Leszczyński. Cieślak zajął się niezwykle ciekawym problemem, losami króla Leszczyńskiego i Gdańska, miasta które stanęło w obronie polskiego monarchy, podczas gdy jego szlacheccy stronnicy nie wykazywali ochoty do walki. Losami dwukrotnie wybieranego i dwukrotnie zrzuconego z tronu polskiego króla interesowała się cała ówczesna Europa. Temat ten w przeszłości podejmowali z różnym powodzeniem polscy, francuscy, szwedzcy, niemieccy i rosyjscy historycy. Zrozumiałe, że historyków francuskich najbardziej interesowały rządy Leszczyńskiego w księstwach Lotaryngii i Baru, a historyków polskich jego losy w okresie wielkiej wojny północnej. Dzieje bezkrólewia po śmierci Augusta III nie doczekały się większej rozprawy. Stąd książkę Cieślaka należy traktować jako ważną pracę wypełniającą w części badania nad wydarzeniami lat 1733—1736. W centrum zainteresowań Cieślaka legły sprawy Gdańska, przez ich pryzmat ukazuje on sprawy polskie. Rozprawa prostuje poglądy dawniejszej literatury historycznej polskiej i obcej, wnosi do naszej historiografii wiele nowych faktów. Autor oparł ją na bogatych archiwaliach francuskich, sięgnął także do materiałów przechowywanych w archiwum gdańskim. Solidna podstawa źródłowa książki zasługuje na szczególne podkreślenie. Autor nie nuży czytelników szczegółami, które utrudniałyby śledzenie toku jego myśli. Zbędny balast spraw mniej ważnych przeniesiono do przypisów lub pominięto. Książka zyskała przez to na atrakcyjności, narracja jest płynna, wartka. Powikłane losy Stanisława Leszczyńskiego opisane bardzo ciekawie. Już sama materia pomogła autorowi napisać świetną książkę. Cieślak nie ogranicza się do przedstawienia spraw gdańskich, ukazuje je na tle polityki międzynarodowej. Badania stosunków polsko-francuskich zyskały wiele po ukazaniu tej rozprawy.

Książka składa się z ośmiu rozdziałów, dobrze dobranych i tak samo wykonanych ilustracji, zawiera załączniki źródłowe oraz indeks osób i miejscowości. Tytułom rozdziałów nadano brzmienie prawie że literackie.

Cieślak omawia wydarzenia chronologicznie poczynając od królewskich rządów Leszczyńskiego w okresie wielkiej wojny północnej. *Król z łaski Szwedów* taki tytuł nosi rozdział pierwszy, a następnymi: *Podwójna elekcja roku 1733*, *Obrona tronu króla Stanisława*, *Symboliczna pomoc Francji*, *Przegrana obrońców*, *Cena wierności Gdańska*, *Odyseja powrotu oddziałów francuskich — losy innych obrońców Leszczyńskiego*, *Droga Leszczyńskiego do księstwa Lotaryngii i Baru*.

Los króla Stanisława Leszczyńskiego związał się również z Warmią i Prusami Książęcymi. Odyseja Leszczyńskiego rozpoczęła się w 1704 r. w Lidzbarku Warmińskim, a skończyła się w 1736 r. w Królewcu. W Lidzbarku Warmińskim nastąpiło pierwsze spotkanie Leszczyńskiego, wówczas wojewody poznańskiego, z królem szwedzkim Karolem XII. Najprawdopodobniej po tym spotkaniu Leszczyński stał się głównym kandydatem do korony polskiej (po rezygnacji królewicza Aleksandra Sobieskiego). Z łaski więc Szwedów 12 lipca 1704 r. został wybrany królem. Po abdykacji Augusta II, w 1706 r., był jedynym polskim monarchą, jednak nie przez wszystkich w Polsce uznawanym. Gdy ruszyła wyprawa Karola XII na Rosję, Leszczyński zjechał do Malborka zakładając tu swą rezydencję. W r. 1708 kilkakrotnie przejeżdżał przez Warmię. Odwiedził Świętą Lipkę, słynne miejsce kultu maryjnego. Wstawiał się za jezuitami świętolipskimi do króla pruskiego. W Orniecie spotkał się z biskupem warmińskim, Andrzejem Chryzostosem Załuskim, którego uprzednio pozabawił urzędu kanclerza wielkiego koronnego. O tych szczegółach Cieślak nie wspomina, gdyż wykraczają one poza ramy rozprawy. Wzmiankuje natomiast, że po klęsce Szwedów pod Połtawą, Leszczyński przez krótki czas szukał schronienia w mazurskim miasteczku, Piszcu. Klęska Szwedów oznaczała i klęskę, wyniesionego przez nich do godności królewskiej, Stanisława Leszczyńskiego. W 1712 r. Leszczyński zrzekł się korony na rzecz Augusta II.

Po upływie 21 lat ponownie stanął do rywalizacji o polski tron. W 1733 r. otrzymał poparcie ogromnej rzeszy szlachty. Po ponad 30-letnich rządach króla — Niemca zapragnęła ona oddać koronę „Piaśtowi”. Najodpowiedniejszym „Piaśtem” był w oczach szlachty teść Ludwika XV, Stanisław Leszczyński. Na rzecz kandydatury Leszczyńskiego mocno agitował prymas Polski, były biskup warmiński, Teodor Potocki. Przeciwi Leszczyńskiemu opowiedziały się ościenne mocarstwa zwłaszcza Rosja i Austria. Prusy pragnęły zachować neutralność wobec wydarzeń rozgrywających się w Polsce.

W sierpniu 1733 r. Leszczyński w największej tajemnicy wyruszył z Francji do Polski. Jechał pod przybranym nazwiskiem, ścigany listem gończym, przez Niemcy do Warszawy. Podróż tę niezwykle barwnie opisał Edmund Cieślak. Po szczęśliwym przybyciu do stolicy, 12 września 1733 r. Leszczyński został okrzyknięty królem Polski. Tym razem nie był monarchą narzuconym, lecz wybranym z woli narodu szlacheckiego. Jednakże miesiąc prawie po elekcji, biskup poznański Stanisław Hozjusz, rodem z Warmii, ogłosił królem elektora saskiego Fryderyka Augusta. Rozpoczęła się walka o koronę, walka nierówna, bo za Augustem III stała potęga rosyjska.

Szlachta, która tak ochoczo głosowała na Leszczyńskiego, w obliczu wojsk rosyjskich niezbyt garnęła się do obrony swego króla. W kręgu bliskich stronników Leszczyńskiego uznano, że prawdziwe bezpieczeństwo zapewni królowi Gdańsk. Liczono na pomoc Francji, która nadejść mogła tylko drogą morską. Pozostaje zastanowić się, dlaczego prowadzący bardzo ostrożną politykę Gdańsk zdecydował się poprzeć Leszczyńskiego. Cieślak upatruje stanowisko Gdańska przynajmniej w dwóch powodach. Po pierwsze w Gdańsku pamiętano, że nieprzychylny stosunek miasta do francuskiego kandydata na tron, w 1697 r., księcia Contiego, ściągnął na gdańszczan represje Ludwika XIV. Po drugie w Gdańsku uważano, że los miasta nie będzie obojętny Anglii, Danii, Szwecji, Niderlandom i oczywiście Francji. Władze miasta liczyły, że nie dojdzie do

oblężenia. Gdańszczanie przeliczyli się. Wojska carskie w liczbie 25—30 tysięcy żołnierzy maszerowały ku Bałtykowi nie napotyając po drodze oporu. Siły obrońców w dotychczasowej literaturze szacowano różnie. Edmund Cieślak koryguje dawne ustalenia dowodząc przekonywająco, że Gdańska broniło 14,5 tysiąca ludzi. Cały ciężar obrony twierdzy spadł na gdańszczan. Zresztą nawet w najtrudniejszych chwilach oblężeni mieszczaństwo okazywali Leszczyńskiemu sympatię.

Tak oczekiwana pomoc Francji okazała się symboliczna. Pod Gdańsk wysłano z Francji, jak wyliczył Cieślak, około 2400 żołnierzy. Wylądowali oni 11 maja 1734 r. na Westerplatte. Dalsze posiłki, mimo że były przygotowane nie nadeszły. Atak wojsk francuskich na okopy rosyjskie nie powiódł się. W czasie natarcia zginął ambasador Francji w Danii, który pomoc organizował, hrabia Plélo. Cieślak rozwiewa twierdzenia historiografii o bohaterskiej śmierci hrabiego Plélo. Otóż nie został on zakłuty bagnietami przez żołnierzy rosyjskich, ale zabity przez własnych francuskich żołnierzy, gdy próbował powstrzymać ich przed ucieczką. Ten nieudany atak wojsk francuskich przesądził sens dalszej obrony Gdańska.

Miasto broniło się 145 dni, przez 62 dni ostrzeliwane przez ciężką artylerię rosyjską. Ku zaskoczeniu obrońców, ciężkie działa rosyjskie przetransportowano pod Gdańsk przez terytorium pruskie. W mieście liczono, że Fryderyk Wilhelm I nie zezwoli na transport armat przez Prusy Książęce. Ostrzał artyleryjski uszkodził 1800 domów, pociski zabiły lub raniły 1500 mieszkańców. Miasto za dotrzymanie wierności Leszczyńskiemu zapłaciło cenę ogromną nie tylko w postaci zniszczeń, ale i wysokiej kontrybucji.

Wielce ciekawie opisuje Cieślak los oddziałów francuskich wziętych do niewoli rosyjskiej, ale jeszcze ciekawiej niesamowite perypetie Stanisława Leszczyńskiego. Kiedy przed miastem stanęło widmo nieuniknionej kapitulacji, najbliższe otoczenie króla podjęło plan ucieczki Leszczyńskiego z oblężonej twierdzy. Leszczyński, unikając niewoli rosyjskiej, miał kontynuować, a raczej kierować walką w obronie swej korony. W przebraniu wieśniaka, 27 czerwca 1734 r., opuścił mury Gdańska i ruszył przez zalane żuławki ku Prusom Książęcym. Opis jego ucieczki, w formie listu, bardzo szybko wydano drukiem. Rozczytywała się w nim cała bez mała zachodnia Europa. Po uciążliwym marszu, błędzeniu, 3 lipca na chłopskiej furmance dotarł Leszczyński do Kwidzyna. Stąd przez Prabuty przedostał się do Pizy. Powitał go tu, przybyły z Królewca, głównodowodzący wojsk elektorskich w Prusach Książęcych, generał Katt. Z Pizy przez Węgorzewo w asyście pruskich żołnierzy przybył Leszczyński 8 sierpnia do Królewca. Rosjanie przez szpiegów orientowali się w marszrucie króla przez Prusy Książęce. Zjawienie się Leszczyńskiego w Królewcu stworzyło nową sytuację kontynuowania walki z Rosjanami i Sasami. Do stolicy Prus Książęcych napłynęli liczni Polacy. Stała się ona ośrodkiem życia politycznego polskiej emigracji. Fryderyk Wilhelm I, który udzielił gościny Leszczyńskiemu i okazywał mu wiele przychylności, nie był bezinteresowny. Chodziło mu o uzyskanie od króla zgody na zajęcie niektórych ziem Rzeczypospolitej. Apetyty Berlina dotyczyły Prus Królewskich, Elbląga, później pasa terytorium gwarantującego utrzymanie łączności między Prusami Książęcymi a Pomorzem Zachodnim. Autor nie charakteryzuje polskiej emigracji w Królewcu, nie podaje liczby emigrantów ani nie pisze o ich zachowaniu się. Temat ten czeka na swego historyka. Leszczyński nie osiągnął sukcesu, nie obronił korony. 27 stycznia 1736 r. podpisał akt rezygnacji z korony polskiej. W maju opuścił Królewec udając się do Francji.

Powyżej zaprezentowana książka wzbogaca naszą wiedzę o przedostatnim polskim bezkrólewiu. Pasjonująca ta lektura zasługuje na polecenie jej czytelnikom.

Stanisław Achremczyk